Rok VIII. Nr. 204. Sosnowiec, środa 26 lipca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Redakcji ...stracji ...-94

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Protest Anglji w Berlinie przeciwko zbrojeniom niemieckim

Niemcy zaprzeczają temu.

LONDYN, 25. 7. PAT. Dzienniki londyńskie podają wiadomość o demarche brytyjskiem, dokonanem w ministerjum spraw zagr. przez brytyjskiego charge d'affaires, p. Newtona, w sprawie niemieckich zbrojeń powietrznych.

Newton w imieniu brytyjskiego zaprotestować miał przeciwko zapowiedzi Goeringa co do udzielenia zamówień na budowę aeroplanów policyjnych.

W. Brytanja dać miała wyraz swemu stanowisku, że utworzenie przez rząd niemiecki flotylli napowietrznej dla celów policyjnych oznaczałoby pogwałcenie traktatu pokojowego, który bezwarunkowo zabronił Niemcom posiadania policji napowietrznej.

Protest W. Brytanji wywołał w brytyjskich kołach politycznych wielkie wrażenie i jest dowodem, że rząd brytyjski serjo traktuje zbrojenia Niemiec, na których niebezpieczeństwo prasa angielska ostatnio kilkakrotnie wskazywała.

BERLIN, 25. 7. PAT. Biuro Wolffa ogłasza komunikat dementujący wiadomości prasy angielskiej o demarche brytyjskiem w sprawie budowy samolotów policyjnych. Według komunikatu demarche takie nastąpić nie mogło, ponieważ paryska umowa nie została pogwałcona.

Tydzień gościnności polskiej w Chicago

STO TYSIĘCY OSÓB NA UROCZYSTOŚCI.

CHICAGO, 25. 7. PAT. Odbył się tu „Tydzień gościnności polskiej", który rozpoczęło przyjęcie u konsula generalnego Rzplitej Zbyszewskiego. Tydzień zakończono wczoraj wielkim pochodem przez ulice miasta organizacyj i towarzystw polskich. W pochodzie wzięło udział 50 rydwanów, artystycznie pomyślanych, ilustrujących momenty historyczne Polski.

W pochodzie wzięło udział około 50 tys. osób. M. in. obecni byli desygnowany na stanowisko ambasadora w Polsce p. Cudahy wraz z rodziną, organizacje i stowarzyszenia polskie, oraz wiele wybitnych osób. Wieczorem odbyło się wspaniałe widowisko historyczne, na które przybyło 100 tys. osób.

Z loży konsula generalnego przyglądali się przedstawieniu reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, delegacja federacji żydów polskich w Nowym Jorku i inni. Prasa zamieszcza entuzjastyczne opisy obchodu.

POWRÓT PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 25. 7. (wł.) Prezydent Rzplitej powrócił dziś do Warszawy po odpoczynku na morzu. Popołudniu p. prezydent udał się do Spały.

—::O::—

ESKADRA GEN. BALBO ODLECIAŁA Z N. JORKU.

NOWY JORK, 25. 7. (wł.) Eskadra gen. Balbo odleciała dziś do lotu powrotnego w kierunku Shediac. Odlot nastąpił o godz. 10-ej według czasu amerykańskiego.

—:O:—

CZY DALADIER POJEDZIE DO RZYMU.

PARYŻ, 25. 7. Według doniesień nadeszłych tu z Rzymu premjer francuski Daladier przybyć ma do Rzymu i spotkać się z Mussolinim dopiero we wrześniu.

Doniesienia te włoskie uważać należy raczej za balon próbny.

—:O:—

DOLAR — 6.27.

WARSZAWA, 25. 7. W obrotach prywatnych dolar nieco osłabł do 6.34, przy obliczeniu międzynarodowem też słabszem, bo 6.41.

Wobec braku materjału, Bank Polski podniósł cenę kupowanego dolara o 2 gr. tj. do 6.27.

Funt angielski — mocniejsz...

Drugi „wampir Łowicza"

Napad na dwie młode cyklistki

WARSZAWA, 25. 7. Mieszkańców Łowicza, żyjących pod wrażeniem niesamowitych morderstw Ensztajna, poruszyła wczoraj do głębi wiadomość o nowym napadzie na 2 dziewczyny, dokonanym na szosie w odległości zaledwie 2 kilometrów od miasta.

Dwie łowiczanki 16-letnia Rachela Grossówna i 18-letnia Chana Zylberberg wybrały się na rowerach do pobliskich Łyszkowic. Gdy znalazły się za miastem, wyskoczył z przydrożnych krzaków jakiś młody osobnik i wśród plugawych przekleństw rzucił się na rowerzystki. Przerażone dziewczęta mocniej nacisnęły pedały. Przed ich oczyma przesunęły się ohydne zbrodnie „wampira łowickiego".

Grossówna zdołała ujść. Zylberberżankę natomiast napastnik zrzucił z roweru, ujął za ręce i wciągnął do rowu, chcąc ją zniewolić. Dziewczyna zdołała się jednak wyrwać z rąk opryszka i popędziła w stronę Łowicza. Napastnik zabrał jej rower i widząc, zbliżających się od Łowicza ludzi, szybko odjechał w stronę Łyszkowic.

Zylberberżanka zgłosiła się w komisarjacie, gdzie zameldowała o swej przygodzie. Wśród mieszkańców wieść ta wywołała silne podniecenie. Powszechnie twierdzono, że napadu dokonał drugi gwałciciel, wspólnik Ensztajna, którego ten w swoich zeznaniach nazwał Józkiem.

Policja wszczęła za napastnikiem natychmiast pościg. Znaleziono go ukrytego w zbożu w odległości kilku kilometrów od Łowicza. Aresztowano go i wraz ze skradzionym rowerem odprowadzono do Łowicza, gdzie stwierdzono, iż jest to 23-letni Kazimierz Banaszkiewicz, mieszkaniec Kobylinek w powiecie brzezińskim.

WIELKA OBŁAWA POLICYJNA W CAŁYCH NIEMCZECH.

KOLEJE, SZOSY I DROGI OBSADZONE PRZEZ HITLEROWCÓW.

BERLIN, 25. 7. (wł.) Dziś w południe, na zarządzenie tajnej policji, na wszystkich linjach kolejowych i szosach samochodowych w Prusach dokonano szczegółowej kontroli osób podróżujących i ich bagażu.

Rządy innych krajów związkowych wydały również takie same zarządzenia. Wszystkie osoby podejrzane aresztowano. W obławie wzięła udział cała policja Rzeszy, oddziały szturmowe i oddz. ochrony kolejowej. Urzędowo motywują tę akcję pościgiem za tajnymi kurjerami, utrzymującymi łączność pomiędzy organizacjami antypaństwowemi.

WOLA HITLERA ZWYCIĘŻYŁA w wyborach kościelnych w Niemczech.

BERLIN, 25. 7. PAT. Odbyte w niedzielę w całych Niemczech wybory kościelne w gminach ewangelickich przyniosły prawie wszędzie zwycięstwo listom t. zw. ruchu niemiecko - chrześcijańskiego z pełnomocnikiem kanclerza, kapelanem Müllerem na czele.

W wielu okręgach głosowanie stało się zbyteczne z powodu wycofania list innych ugrupowań kościelnych. W Berlinie niemiecko - chrześcijańscy otrzymali dwie trzecie głosów. O największym sukcesie niemiecko - chrześcijańskich donoszą z prowincji wschodniej, gdzie mieszcami na listy ich padło 90 procent głosów.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W WROCŁAWIU.

BERLIN, 25. 7. PAT. W Wrocławiu aresztowano członków zbrojnej bojówki terorystycznej, rozlepiających na ulicach miasta w nocy ulotki o charakterze wywrotowym. Członkowie bojówki należą do zakazanej organizacji komunistycznej „Czerwony Front Walczący".

—::O::—

ZWŁOKI PASAŻERKI HYDROPLANU WYŁOWIONO z MORZA

ATENY, 25. 7. Wycieczkowy statek grecki wyłowił w odległości 7 mil od wschodniego brzegu wyspy Eigina ciało młodej eleganckiej kobiety.

Przypuszczają, iż są to zwłoki jednej z dwu Włoszek, pasażerek zaginionego hydroplanu „Aeroespresso".

Zwłoki są silnie zdeformowane i noszą ślady licznych obrażeń.

Nie ulega wątpliwości iż „Aeroespresso" zatonął.

—oOo—

BEZCZESZCZENIE GROBÓW.

BERLIN, 25. 7. Z Wrocławia donoszą, że grupa szturmowców hitlerowskich usunęła z nagróbka jednego z twórców niemieckiej socjaldemokracji, Lasalla, napis, przyczem nagrobek poważnie uszkodzono.

Z kraju i ze świata

ŁAJDACKI ZAMACH NA ŚLĄSKU.

W nocy z niedzieli na poniedziałek niewyśledzeni jeszcze sprawcy przy użyciu materjału wybuchowego zniszczyli w Wielkich Hajdukach przy ul. Krakowskiej obok miejscowej gazowni płytę ku czci Nieznanego Hallerczyka.

W miejscu tem, podczas trzeciego powstania rozstrzelali Niemcy jednego z Hallerczyków. Staraniem miejscowe go polskiego obywatelstwa w parę lat później umieszczono na tem miejscu płytę. Niedzielnej nocy prawdopodobnie hitlerowcy podłożyli pod płytę dynamit i wysadzili ją w powietrze. W czasie eksplozji wyleciały szyby w sąsiednich domach.

—oOo—

KRWAWA WALKA POLICJI Z BANDYTAMI NA WOŁYNIU.

RÓWNE, 25.7. Policja natknęła się na terenie gminy Stepańskiej, powiatu kostopolskiego na 4 podejrzanych osobników, którzy na widok posterunkowych skierowali w ich stronę nagany i zaczęli strzelać.

Policja w obronie własnej użyła broni, kładąc na miejscu trupem trzech osobników, jednego raniąc. Rannym okazał się niejaki Czuń, mieszkaniec miasta Kowla, technik drogowy.

Czuń oddawna był poszukiwany przez władze za swój udział w bandach dywersyjnych, które grasowały w ubiegłym roku na terenie powiatu kowelskiego i kamień — koszyrskiego.

Inni trzej zabici są również niebezpiecznymi członkami band dywersyjnych, którzy ukrywali się w tych lasach.

—:0:—

ZNÓW UPROWADZENIE DWUCH MILJONERÓW CHICAGOWSKICH.

CHICAGO, 25.7. Wypadki uprowadzenia bogatych ludzi przez bandytów, mnożą się w Stanach Zjednoczonych w sposób przerażający.

W ubiegłą niedzielę policja chicagowska została ponownie zaalarmowana zuchwałem porwaniem dwuch miljonerów chicagowskich, a mianowicie Charlesa Orshela i Edgara Jarre, którzy napadnięci zostali przez 4 zamaskowanych osobników na tarasie prywatnej willi, w chwili, gdy byli zajęci grą w karty.

Bandyci, po ubezwładnieniu swoich ofiar przez narzucenie im worków na głowę, uprowadzili je w samochodzie daleko za miasto, zostawiając na miejscu list do domowników, że uprowadzeni zostaną wypuszczeni na wolność za złożeniem okupu w kwocie pół miljona dolarów.

Dochodzenia policyjne za bandytami nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

—:0:—

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDÓW LEKARSKICH W POZNANIU.

Przygotowania do 14 zjazdu lekarzy i przyrodników polskich oraz 4 zjazdu związku lekarzy słowiańskich, które odbędą się w Poznaniu w dniach od 10 do 15 września rb., są już w pełnym toku.

Na zjazd lekarzy i przyrodników polskich zgłoszono już szereg referatów najwybitniejszych przedstawicieli świata medycznego. Zgłoszone referaty dotyczą zagadnień medycznych internistycznych, pedjatrycznych, chirurgicznych, balneologji i klimatologji, oraz eugeniki. M. in. zapowiedzieli swe referaty prof. Radliński, prof. Szmurło, ser dzia Fleszyński, dr. Wernic, prof. Walter, prof. Nawroczyński, prof. Jurasz, prof. Korczyński, doc. Stojanowski i inni.

Ojciec zamordował zięcia

przez zazdrość o własną córkę.

Ponura zbrodnia pod Wilnem

Niezwykłe ponurą zbrodnię wykryła policja powiatu wileńsko — trockiego, zbrodnię, jakiej dotychczas nienoto wały kroniki kryminalne na całym terenie Rzeczypospolitej.

Przed 8 miesiącami — ściśle 16 listopada r. ub. na posterunek policji w Rudziszkach wpłynęło zameldowanie o tajemniczem zaginięciu mieszkańca wsi Rudziszki M. Wojciunowicza.

Zgodnie z zeznaniem żony Wojciunowicza „mąż jej przed kilku dniami wyszedł z domu, rzekomo w celu załatwienia jakichś sprawunków w Rudziszkach, i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie policyjne nie doprowadziło narazie do wyjaśnienia tajemnicy. Drogą wywiadów oraz przez zestawienie pewnych faktów policja przyszła do wniosku, iż Wojciunowicz zbiegł na Litwę do swych krewnych. Na tem. zdawało się, sprawa została zakończona.

Jednak we wsi Gudziszki, której mieszkańcem był Wojciunowicz, sąsiedzi szemrali, że zaginięcie Wojciunowicza ma zupełnie inny podkład. Sprawą tą rzecz jasna, przejęła się rodzina Wojciunowicza, która zestawiając okoliczności wypadku zaczęła snuć domysły.

Pogłoski o powodach zaginięcia zainteresowały policję, która energicznie zabrała się do wyświetlenia tej sprawy.

Drogą wywiadów ustalono następujące okoliczności.

We wsi Gudziszki zamieszkiwała od dawna rodzina Piotrowskich Wł. Piotrowski uważany był za człowieka zamożnego. Żona mu zmarła i Piotrowski mieszkał wraz ze swoim synem Michałem oraz córką Anielą — niezwykle urodziwą dziewczyną, którą ojciec otaczał szczególną troską.

Mieszkańcy wsi Gudziszki już od dawna zwrócili uwagę na dziwne stosunki panujące pomiędzy ojcem a córką.

Stary był o nią bardzo zazdrosny i nie pozwalał spotykać się z chłopcami, którzy chętnie wyróżniali przystojną dziewczynę. Aniela Piotrowska, zmuszona przez ojca, prowadziła zupełnie inny tryb życia „niż jej rówieśniczki, z które mi Piotrowski zabraniał jej się przyjaźnić.

Dlatego też we wsi ze zdumieniem zauważono pewnego dnia, iż tak strzeżona przez ojca Aniela zaszła w ciążę, a po pewnym czasie powiła syna. Zaczęto szemrać, iż ojcem dziecka jest rodzony dziadek.

Pogłoski te przez dłuższy czas nie wychodziły poza obręb wsi. Niebawem Piotrowski zdecydował się oddać córkę zamąż za niejakiego M. Wojciuchowicza, który zgodził się poślubić skompromitowaną pannę. Ślub odbył się w pierwszych dniach sierpnia, na trzeci zaś miesiąc po ślubie Wojciunowicz zaginął, poczem żona jego powróciła do domu swego ojca.

W trakcie dalszego dochodzenia wyszła najaw zbrodnia. Policja ustaliła ,iż Wojciunowicz został zamordowany.

Jak się okazało, mimo oddania córki zamąż, ojciec zboczeniec nie chciał wyrzec się dalszych z nią stosunków miłosnych. Na przeszkodzie temu stanął zięć, który wiedząc dobrze o kursu jącej pogłosce, zabronił żonie widywać się z ojcem w czasie swojej nieobecności.

Wówczas stary Piotrowski postanowił pozbyć się niewygodnego zięcia. W listopadzie r. ub. zamordował go przy współudziale swego syna Michała. Zwłoki zamordowanego wywiózł na polankę leśną, położoną 2 kilometry za wsią i zakopał je. Po dokonaniu tej zbrodni sprytnie rozpowszechnił pogłoskę, iż zięć jego zbiegł do Litwy.

Władysława oraz Michała Piotrowskich aresztowano. Narazie wypierali się winy. W ogniu pytań jednak obaj przyznali się do popełnionej zbrodni.

Stary Piotrowski usprawiedliwiał się, iż bardzo kochał swoją córkę i za mordował zięcia przez zazdrość. Przyznał się również, iż jest ojcem dwuletniego dziecka własnej córki.

Spraweów ponurej zbrodni, decyzją władz sądowo śledczych osadzono w więzieniu.

Szczątki tragicznie zmarłego Wojciuchowicza odnaleziono.

OLBRZYMI SKARB NA ZATOPIONYM STATKU.

PARYŻ, 25.7. Wedle doniesień z Waszyngtonu w odległości około 100 km. od Przylądka Virgionia holownik „Salwer" natknął się na wrak zatopionego w r. 1911 parowca „Merida".

Nurkowie, którzy zbadali wnętrze wraka, znaleźli podobno klejnoty koron ne cesarza Maksymiljana, wiezione przez zatopiony statek z Meksyku. Po zatem znaleziono w zatopionym okręcie 4 miljony złotych dolarów należących podobno do zwolenników dawnego Meksyku Madeiro.

Dwa katastrofalne pożary fabryk.

W Białymstoku i Łodzi spłonęły dwie wielkie fabryki. — Straty miljonowe.

Ubiegłej nocy o godz. 0.40 przeciągły ryk syren kolejowych i z wieży ratuszowej zaalarmował Białystok, sygnalizując wybuch niezwykle groźnego pożaru, nie notowanego oddawna w Białymstoku.—Przy ul. Łąkowej nr. 12 zapaliła się wielka fabryka płótna firmy I. D. Szpiro.

Już po upływie kilkunastu minut cały potężny trzypiętrowy gmach fabryczny objęty był morzem ognia. Jednocześnie zajął się drugi budynek mieszczący biura fabryczne, oraz magazyn z nagromadzonemi zapasami gotowych materjałów. Na miejsce pożaru przybył natychmiast oddział miejskiej i ochotniczej straży ogniowej.

Praca strażaków wobec niebywałych rozmiarów ognia musiała się ograniczyć do lokalizowania pożaru i ochrony sąsiednich budynków, albowiem o uratowaniu któregokolwiek z budynków na posejji fabrycznej mowy być nie mogło. Szczególnie obawiano się przerzucenia ognia na sąsiednie składy z benzyną firmy Nobel i przedsiębiorstwa samochodowe Autokaros. Gdyby pożar przedostał się na ten teren, mógłby wywołać nieobliczalne następstwa.

Rzucono się wobec tego do wytaczania beczek z benzyną i naftą, aby odalić je jaknajbardziej od miejsca pożaru.

O wysokiej temperaturze świadczy fakt, że zaczęły się palić na ulicy słupy telegraficzne.

Wielkie cysterny z benzyną w sąsiednich składach firmy Nobel rozgrzewały się tak silnie, że w pewnym momencie wybuch zdawał się być nieuniknionym.

Na szczęście wiatr zmienił kierunek, cysterny oblewane bez przerwy wodą z sikawek, zwolna ostygły W akcji ratunkowej pomagał również oddział żołnierzy, który ratował sąsiednie budynki firmy Gottlieb. Akcja była utrudniona z powodu braku wody. Dopiero około godz 2 w nocy lokomotywa przywiozła na tor poleski wielką cysternę z wodą, tak, że można było przystąpić do dalszej akcji z rozszalałym żywiołem.

Akcja gaszenia ognia obfitowała również w dramatyczne momenty. Czterech strażaków: Dorow, Łancewski, Grynsztajn i Bronsztajn oraz komisarz II komisarjatu P. P. Minkiewicz i syn właściciela fabryki odnieśli dotkliwe poparzenia i rany.

Cała fabryka spłonęła doszczętnie. Według prowizorycznych obliczeń, straty sięgają półtora miljona złotych. Bez pracy znalazło się 400 robotników.

• • •

W Łodzi natomiast w czasie burzy jeden z piorunów wpadł do fabryki braci Piotrowskich i T. Fuks i Ska przy ul. Pomorskiej 141. W fabryce nikogo nie było. Piorun spowodował pożar. Trzechpiętrowy gmach stanął w płomieniach, a nad Łodzią ukazała się krwawa łuna.

Na miejsce pożaru wyjechało 10 oddziałów straży pożarnej. Dzięki energicznej akcji ratowniczej ogień nie przerzucił się na sąsiednie budynki.

Cały trzechpiętrowy budynek wraz z zapasami bawełny spłonął doszczętnie.

W fabryce tej pracowało 800 robotników. Fabryka była czynna na trzy zmiany. Wobec całkowitego strawienia przez ogień budynku fabrycznego i zupełnego zniszczenia maszyn, wszyscy robotnicy pozostaną bez pracy.

Pociąg „rebe - bridż"

z wycieczką do cudotwórcy.

Poszczególne dyrekcje kolejowe wykorzystują każdą okazję dla uruchomienia specjalnego pociągu wycieczkowego, popularnego już pod nazwą „pociąg dancing-bridż". Najbardziej jednak oryginalną sposobność ku temu znalazła lwowska dyrekcja kolejowa.

Jak wiadomo, od kilku tygodni przebywa w Tarnowie na kuracji rabin-cudotwórca z Bełżca, Rokach bożyszcze wszystkich ortodoksów. Ponieważ marzeniem każdego prawowitego ortodoksa jest choćby zdala ujrzeć oblicze dostojnego rebe-cudotwórcy, przeto lwowska dyrekcja postanowiła uruchomić specjalny pociąg wycieczkowy ze Lwowa do Tarnowa. Pociąg ten odszedł ze Lwowa w sobotę wieczorem, wrócił zaś w niedzielę w nocy i był przepełniony do tego stopnia, że pasażerowie jechali nawet na stopniach wagonów, wytrwale znosząc wszelkie niewygody.

Pociąg ten kolejarze nazwali „rebe-bridż". Prawdopodobnie eksperyment z nim powtórzony będzie w niedzielę nadchodzącą.

Krwawe ustawy p. Göringa

W końcu ub. tygodnia rozeszły się w Niemczech pogłoski, że rząd Hitlera coś znowu szykuje. Pogłoski te natychmiast przedostały się zagranicę i tam dopiero mogły być właściwie oświetlone i wytłomaczone. Nie była to fantazja, ani „propaganda“: istotnie premjer pruski i wykonawca wszystkich „brodnych robót“ kanclerza p. Göring nagle przerwał urlop, który spędzał nad morzem w Sylt.

Już przed przyjazdem do Berlina na letnisku toczyły się u p. Göringa tajemnicze narady. Byli tacy, którzy sądzili, że tam knuje się spisek hitlerowskiej lewicy. Przypuszczenia te były bezpodstawne i nawet bezsensowne. Nikt tak, jak Göring, nie jest osobiście związany z Hitlerem i nikt tak, jak on, nie może (przykład podpalenie Reichstagu) wykonać całej roboty potrzebnej dla tego ciemnego reżimu.

Skrzydlate słowa Hitlera i jego satelitów, że rewolucja skończyła się i że druga rewolucja byłaby zbrodnią wywołaną dużą reakcją w masach. Oczywiście nie same słowa, ale czyny; a więc powołanie rady do spraw przemysłu z największemi rekinami kapitału na czele, obsadzenie przez junkrów stanowisk przywódców chłopskich, a wreszcie zmniejszenie się stanu zatrudnienia, pomimo reklamowych cyfr o spadku bezrobocia — wszystko to razem wraz z hasłem o zakończeniu rewolucji demaskuje leaderów ruchu hitlerowskiego w oczach masy, która szła ślepo za „wodzem“.

Rozczarowanie dało się mocno we znaki: bunt 12.000 szturmowców w Hamburgu, rozruchy w Norymberdze, mityngi i mowy pod wodzą Heinesa we Wrocławiu, wskazały Hitlerowi, że autorytet jego jest podważony.

Oto powód dla którego Göring musiał przerwać urlop i zakasać rękawy do... wzmocnienia ochrony reżimu.

Znalazła ta „praca“ wyraz w uchwałach o rozszerzeniu stosowania kary śmierci nie tylko do czynów, ale i do zamiarów skierowanych przeciwko partji narodowo - socjalistycznej utożsamionej z narodem i państwem niemieckiem.

Jednocześnie ogłoszono ramową amnestję dla wszystkich zbrodni dokonanych w imię narodowego socjalizmu. Krwawe ustawodawstwo p. Göringa ma stanowić cement dla spojenia zarysowujących się murów Trzeciej Rzeszy.

We współczesnej Europie nie ma przykładów, na które dekrety Göringa mogłyby powoływać się. Analogji z działaniami czerezwyczajki tu niema, bo funkcje tej instytucji odbywały się w czasie prawdziwej wojny domowej na ziemiach Rosji: dwa uzbrojone obozy walczyły ze sobą.

Dziś w Niemczech widzimy obóz zbrojny we wszystko i miljony bezbronnych. Właśnie do tych bezbronnych celują ustawy Göringa.

Ażeby je usprawiedliwić premjer Prus nie wahał się zadać kłamu samemu sobie: ileż to razy słyszeliśmy, że marksizm już jest starty z powierzchni Niemiec. A ostatnio dla uzasadnienia przyszłej roboty katowskiej p. Göring oświadczył, że pokonanie komunizmu — to tylko pozory, komunizm żyje i nadal jest groźnym. Więc cóż robił rząd p. Hitlera od 31 stycznia do 20 lipca? W jaki to sposób pod wszechmocną swastyką wyrosło to groźne niebezpieczeństwo.

Jedyną odpowiedzią na te pytania jest, iż p. Göring z przyjaciółmi łakną krwi, aby w jej skrzepach utrwalić swój chwiejący się „tron“.

Wszystko jedno czy wierzysz czy nie!

(Korespondencja własna).

Nowy Jork, w lipcu.

Jest w Ameryce taki pan, który się nazywa Robert Leroy Ripley. Postanowił on zebrać sobie majątek na dziecinnem zamiłowaniu społeczeństwa amerykańskiego do faktów. I rzeczywiście Ripley, chociaż jeszcze młody, jest już miljonerem. Jak to zrobił? Wydając książki p. t.: „Wszystko jedno czy wierzysz czy nie“ — książki zaopatrzone we własnoręczne rysunki (bardzo zresztą liche) i opisy faktów, które zbiera z całego świata. Naturalnie — im te fakty są niepotrzebniejsze, dziwaczniejsze, bardziej oderwane od życia — tem więcej podobają się „narodowi pensjonarek i gimnazjalistów“, jak trafnie nazywa Amerykanów Ernest Lorsy.

Karjera p. Ripleya, autora licznych książek i popularnej rubryki pt. „Wszystko jedno czy wierzysz czy nie“ w prasie (ostatnio w koncernie prasowym Hearsta) jest prosta — prostotą amerykańską. Przybył do Nowego Jorku z Kalifornji i umieścił w tamtejszych pismach kilka rysunków, dotyczących sportu. Ale nie rysuneczki były ważne, lecz objaśnienia — „fakty“.

I tak widzimy tam pewnego australijczyka, który skoczył przez sznurek 11.810 razy w przeciągu 4 godzin, albo pewnego anglika, który przeskakał 100 yardów w 11 sekundach wprzód i w 14 sekundach w tył. Albo wreszcie pewnego francuza, który przez 6 minut przebywał pod wodą. Wszystko protokularnie stwierdzone i na nic nikomu niepotrzebne. Ale to właśnie lubią amerykanie: protokół i bezcelowość. Oto ideał rekordu. I dlatego p. Ripley, który właśnie dziś już nie jest człowiekiem, ale instytucją narodową, stał się odrazu sławnym i otrzymał znakomite stanowisko w prasie Hearsta.

Główną sławę zyskał sobie Ripley twierdzeniem, że Linbergh był nie pierwszym, ale 67-m człowiekiem, który przeleciał ocean. — Rachunek był prosty: w roku 1919 przelecieli ocean Acoy i Brorne, w tym samym roku przebył tę drogę Zeppelin angielski R. 34 z załogą 31 ludzi, a w roku 1924 Zeppelin niemiecki Z. R. 3 z załogą 33 ludzi. 31 plus 33 plus 2 jest 66. Lindbergh był 67-ym.

Albo inne kawały tego genjalnego spryciarza: Oto np. uroczystym dniem irlandczyków, których miljony mieszkają w Ameryce, jest dzień św. Patryka — 17 marca. Co robi Ripley? „Udowadnia“, że św. Patryk nie był ani irlandczykiem (pochodził z Francji), ani też dzień jego urodzin to nie 17 marca, ale albo 8 albo... 9 Zdaniem Ripleya — także Dawid nie zabił Goliata. Trzeba uważnie czytać biblję. Dawid trafił Goliata, ale zabił go olbrzym Elhanan... A czy Wilhelm Tell mógł zestrzelić jabłko z głowy syna? Nie bo w Kantonie niema ani jednej jabłoni... A jak to było z tym szczurołapem w Hammel, który piszczałką wywabił z miasta wszystkie szczury i potopił je w Wezerze? — Być może, że je wywabił, ale ich nie potopił. Szczur jest świetnym pływakiem i przepłynięcie dla niego rzeczki tak nędznej jak Wezera pod Hammeln jest igraszką... Irlandzkie kartofle nie pochodzą z Irlandji, tylko z Peru i nie są kartoflami, tylko bulwami, a orzech ziemny nie jest orzechem, tylko rodzajem fasoli...

Działalność Ripleya nie ogranicza się do zbierania curiosów — ona także podnieca do ich wykonania. Czytelników postawił 111 kamieni na. I tak jeden z gorliwych jego dominowych tak sprytnie, że nie upadły. Znalazły się natychmiast tysiące „inteligentnych“ współzawodników i już w trzy miesiące po tym wyczynie p. James Holb z Bostonu ustawił 139 kamieni... Inny znów pan toczył nosem fasolę przez 28 kilometrów, a jeszcze inny wtoczył takimże (lub lepszym) nosem orzech na szczyt góry Pikes Peah (1600 m.). Ten ostatni został zdyskwalifikowany przez czytelników bowiem przywiązał sobie do nosa dla ochrony kawałek drzewa..

Przypomina się tutaj przypowieść o Aleksandrze Macedońskim. Przyprowadzono do niego człowieka, który tak celnie rzucał ziarnka mi grochu, że na 20 kroków zawsze trafiał w otwór w desce niewiele większy od tego ziarnka. Aleksander Macedoński zadumał się przez chwilę, jakąby temu człowiekowi dać nagrodę. I po chwili zadumany rzekł:

— Dajcie mu worek grochu zręczność jego bowiem nikomu nie jest potrzebna, ale że ją ma niechże ma zapas grochu, iżby nim miotał.

— Daleko zaszliśmy od Aleksandra Macedońskiego. Dziś Ameryka i — niestety — za jej przykładem Europa, wysoko ceni te niepotrzebną zręczność. A sprytny jej manager mister Ripley nie groch zbiera, tylko dolary i to w miljonach.

Rozmaitości

NAUCZYCIEL - PACYFISTA TO „ZBRODNIARZ“

Tak uważają hitlerowcy.

W Niemczech odbył się zjazd nauczycielski. Przybyli na ten zjazd nauczyciele ze wszystkich stron Niemiec, po to, by radzić nad metodami pedagogicznemi wobec nowego systemu rządów.

Najbardziej charakterystyczne dla dzisiejszych czasów było przemówienie profesora Michalsika z niemieckiego Śląska. Referat jego p. t. „Wychowanie a socjalizm narodowy“ zawierał następujące kwiatki.

„Szkoła niemiecka nie może istnieć bez ducha wojskowego. Nauczyciel pacyfista to kretyn, albo zbrodniarz, który musi być natychmiast pozbawiony prawa nauczania“.

O tem przemówieniu donosi z zachwytem pismo „Deutsche Ostfront“.

——oOo——

ZAPOBIEGANIE WADLIWEMU ODBIOROWI RADJO PROGRAMÓW W DANJI.

Przed rokiem została utworzona w Danji specjalna komisja dla badania i usuwania przeszkód w odbiorze radjoaudycyj. Komisja, której przydano pięciu doradców wizytatorów, zajmowała się dotąd zbadaniem 2000 zameldowań w 1250 wypadkach interwencja fachowa komisji przyczyniła się do usunięcia przeszkód w obiorze. Wobec powodzenia w działalności komisji, rząd zdecydował sprolongować akcję komisji jeszcze na trzy lata. Interwencja komisji nie jest gratisowa, należy wpłacać zgóry 5 koron po zameldowaniu.

——xOx——

REKORD NIEŚLUBNYCH DZIECI.

Zdobyło w Czechosławacji przedmieście Karlsbadu, Fischern, co czwarte nowonarodzone dziecko (28.13 proc.) jest nieślubne. Za Fischern idzie zkolei Dux, gdzie na 100 narodzin przypada 27.71 proc. na nieślubne. Charakterystyczny jest fakt, iż na 20 miast w Czechosłowacji, gdzie zanotowano nienormalnie wysoką cyfrę narodzin dzieci nieślubnych, 12 miast posiada większość ludności narodowości niemieckiej, 2 — większość czeską, 4 — słowacką, 2 — rusińską. Najmniejszą cyfrę narodzin dzieci nieślubnych wykazuje Zlin, gdzie na 100 narodzin przypada 3.45 proc. na nieślubne.

——:O:——

ROZMOWY OWADÓW PODSŁUCHANE PRZEZ PRZYRODNIKA NORWESKIEGO.

Słynny przyrodnik norweski Olaf Larsen zademonstrował na kongresie entimologów specjalny aparat filmowy, ze zdjęciami wzrokowemi i słuchowemi z życia owadów.

Zdjęcia, wykonane przy pomocy tego aparatu dowiodły, jak stosunkowo wielką pracę wykonują poszczególne owady swemi skrzydełkami w czasie lotu.

Jak np. trzmiel porusza niemi 40 razy na sekundę, pszczoła 190 razy, mucha 300 razy.

Mikrofon tego aparatu wstawiony do kopca mrówczego, wykazał ponadto, że owady te wydają charakterystyczne dźwięki, co dotyczy także różnych motyli, koników polnych, świerszczy polnych. itd.

Prof. Larsen w związku z tem obala dotychczasowy pogląd, jakoby dźwięki te powstawały wskutek ruchu skrzydeł tych owadów, a twierdzi, że pochodzą one ze specjalnych organów głosowych.

Budowa kolei Warszawa-Radom-Miechów-Kraków.

2500 robotników przy pracy

Położyliśmy uroczyście w drugie święto Wielkiej Nocy kamień węgielny pod budowę kolei radomskiej i trochę zapomnieliśmy o niej. A nie zasługuje na to ten szlak, który po ukończeniu odcinka Miechów—Kraków **skróci drogę do Krakowa, Krynicy i**

Zakopanego o 60 kilometrów.

To nie bagatela.

Na linji tej pracuje w chwili obecnej około

2500 robotników

zarówno na odcinku Warszawa—Piaseczno jak i z Radomia w stronę Warki.

Od Warszawy zrobiono sporo. Po odgałęzieniu się od linji głównej za przystankiem Warszawa — Czyste tor biegnie istniejącym szlakiem do Okęcia (fort Zbarż) przecinając na razie w terenie szosę Warszawa — Włochy odchodzącą od szosy Krakowskiej, a następnie samą szosę Krakowską. W przyszłości mają tu być w tych niebezpiecznych punktach wiadukty, stanowiące część przyszłej południowej linji obwodowej.

W stronę Piaseczna roboty ziemne poprzez Zbarż i Nową Świczną doprowadzone są prawie do toru kolejki grójeckiej, t. j. mniej więcej 15 kilimetrów od odgałęzienia z linji głównej. Tor biegnie prawie w terenie bez większych nasypów lub wkopów.

Z posuwaniem się dalej dyrekcja budowy wstrzymuje się

o czasu ukończenia żniw,

gdyż wykup terenu ze zbożem musiał by być rzecz prosta znacznie droższy i bezcelowo podnosiłby koszt budowy na całej linji o parę miljonów.

Poza Piasecznem poprzez Zalesie — Górne piękne letnisko przyszłości ukryte wśród ogromnych lasów odbywa się wytyczanie szlaku, wbijanie pali itp. szlakowanie linji.

Jest to jeden z najwyższych, a więc i najsuchszych punktów nowej stukilometrowej linji.

Nowa linja prócz trzech mostów: większego na Pilicy pod Warką i 2 mniejszych na Radomce i Jeziorce biec będzie szlakiem łatwym, niekosztownym i szybkim w budowie. Przewidziane ma ona najłagodniejsze spadki i wzniesienia (do 2 promile) oraz łagodne szerokie łuki, by można na niej było prowadzić

ciężkie i szybkie pociągi.

Najcięższy (45 kg. metr bież.) typ szyn i wyszabrowanie toru pozwoli w przyszłości rozwijać na odcinku Warsawa — Radom szybkości

do 130 klm. na godzinę

t. j. tak, jak dziś jeżdżą tylko wyjątkowo na najlepszych linjach zachodniej Europy.

Po zmodernizowaniu odcinka istniejącego Radom — Skarżysko — Kielce — Miechów (172 klm.), gdzie niestety obowiązuje jeszcze kompromitujący polski „truchcik" 60 — 70 klm. na godz. otrzymamy za 3 — 4 lata pierwszorzędny szlak, który pozwoli Warszawie z dwoma zaledwie postojami po drodze (Radom i Kielce) osiągnąć Kraków w 4 godziny zamiast obecnych 6-ciu, co jest różnicą kolosalną. O tyle też lub dużo więcej (bo szlaki górskie mają być zmodernizowane) przybliżą się wtedy do stolicy Zakopane i Krynica.

Na budującym się szlaku wre praca. Głodowe zarobki robotników, które odbiły się takiem echem w prasie, podnosi się ostatnio.

z 3 do 4 złotych za dniówkę.

to też wydajność i ochota do pracy jest lepsza.

Jeśli nie zajdą przeszkody w ciągu półtora roku piękne okolice nadpilickie, okolice całego łańcucha letnisk przyszłości, suchych, zdrowych, malowniczych i tanich, bo jeszcze nie odkrytych ujrzą pierwsze wykwintne pulmany polskie.

Wielkie roboty publiczne na terenie wojew. kieleckiego.

15 tysięcy bezrobotnych z Zagłębia zatrudnionych przy budowie nowych linji kolejowych, dróg bitych i umacnianiu brzegów Wisły.

Podjęte przez państwo i samorządy miast wielkie roboty drogowe na terenie województwa kieleckiego dały zatrudnienie ponad 15.000 ludziom i prowadzone są już od czerwca.

Znaczną ilość robotników zatrudniono przy pracy około obwałowania Wisły, robotach w kamieniołomach państwowych w Zagnańsku i przy budowie kolei Miechów-Kraków i Radom - Warszawa, oraz przy budowie całego szeregu nowych szos.

Na drogach państwowych przeprowadzony jest gruntowny remont, a w szczególności prowadzone są roboty na magistrali Radom - Kielce - Kraków, Kielce- Opatów Sandomierz i Kielce — Włoszczowa - Częstochowa.

Jednocześnie buduję się szosa Miechów - Wolbrom i podlega renowacji szosa z Częstochowy w kierunku Będzina i w kierunku Warszawy.

Na omawianych robotach zatrudniono przeważnie bezrobotnych z okręgów przemysłowych Zagłębia, oraz miejscową ludność pochodzącą z okolicy, w której prowadzone są roboty.

Rzemieślnicy polscy jadą do Rosji Sowieckiej.

Zapisy przyjmuje izba rzemieślnicza w Kielcach

Rozpoczęta przez radę izb rzemieślniczych akcja w kierunku uzyskania zamówień na eksport obuwia, wyrobów krawieckich, galanterji skórzanej i wyrobów szczotkarskich do Rosji Sowieckiej, prowadzona jest w dalszym ciągu.

Obecnie celem przyśpieszenia zamówień i zawarcia układów rada izb rzemieślniczych postanowiła zorganizować wycieczkę zainteresowanych rzemiosł do Moskwy, która ma wyjechać w połowie sierpnia z Warszawy.

Wyjazd przedstawicieli rzemiosła z terenu całej Polski pozwoli sferom rzemieślniczym zapoznać się z potrzebami rynku rosyjskiego jak również omówić szczegółowo kwestję eksportu wyrobów rzemieślniczych, których wzory wykonane przez rzemieślników polskich — zostały już przed paru miesiącami wysłane przez radę izb rzemieślniczych do Moskwy.

Koszty wiz, przejazdów i t. d. wynoszą około 1.000 zł. Wycieczka obliczona jest na tydzień.

Zapisy rzemieślników z terenu województwa kieleckiego, którzyby chcieli wziąć udział w wycieczce przyjmuje kielecka izba rzemieślnicza w terminie do dn. 2 sierpnia.

Przy zgłoszeniu należy nadesłać podanie do urzędu wojewódzkiego o wydanie zaświadczenia na ulgowy przejazd zagraniczny, przyczem załączyć należy zł. 10.50 gr. w znaczkach pocztowych.

Wizy w cenie 103 zł. — wyrobi rada izb rzemieślniczych, po nadesłaniu jej przez izby rzemieślnicze paszportów zagranicznych uczestników wycieczki.

Sądzić należy, że rzemiosło woj. kieleckiego doceni znaczenie inicjatywy rady izb rzemieślniczych i wspólnemi siłami organizacyj rzemieślniczych — wyśle do Rosji swych przedstawicieli.

Zagadkowe zatrucie ryb w Warcie pod Porajem.

Od mieszkańców Poraja i sąsiednich wiosek otrzymaliśmy alarmującą wiadomość, o masowem zatruciu ryb i raków w Warcie na przestrzeni kilkunastu kilometrów.

Dziesiątki kilogramów martwych ryb i raków wyłowiono w ciągu dwuch dni. Miejscowe władze policyjne wszczęły w tej sprawie dochodzenie, celem ustalenia przyczyny zatrucia tak wielkiej ilości ryb. Zachodzi podejrzenie, że ryby zatrute zostały przez jakieś gryzące płyny, odpływające kanałami do rzeki z fabryk, które znajdują się na terenie Poraja lub Myszkowa. Należy przypuszczać, że odpowiednie władze, a w szczególności starościńskie zainteresują się tą sprawą i roztoczą jaknajszerszą opiekę nad rybostanem, który jak wykazały ostatnie dane statystyczne przedstawia się nadzwyczaj ubogo.

SOSNOWICZANKA — HUFCOWĄ HARCERSTWA POLSKIEGO W CHICAGO.

Do Polski przybyła na statku „Kościuszko" wycieczka harcerstwa polskiego ze Stanów Zjednoczonych.

Harcerze ci objeżdżają obecnie Polskę, zwiedzając ważniejsze ośrodki w kraju. Przybędą również i do Zagłębia, na Śląsku bowiem goście spędzą dwa tygodnie na harcerskim kursie instruktorskim.

Wśród harcerek znajduje się sosnowiczanka, *p. Henryka Mańkówna*, której rodzice *Józef i Wanda* wyemigrowali z Sosnowca do Stanów Zjednoczonych w 1921 roku *P. Mańkówna* miała wówczas 5 lat.

Mimo 17 wiosen *p. Henryka Mańkówna* bierze żywy udział w pracy społecznej na wychodźctwie, zajmując już w organizacji harcerskiej stanowisko hufcowej.

P. Mańkówna ukończyła czteroletni wyższy kurs akademji Najświętszej Rodziny w Chicago i otrzymała roczne stypendjum do kolegjum w Mundenlein. W kolegjum *p. Mańkówna* ma zamiar kształcić się w dziennikarstwie, do którego czuje powołanie.

Miło nam będzie powitać dzielną sosnowiczankę ze Stanów Zjednoczonych w rodzinnem mieście.

KRONIKA

KALENDARZYK

Lipiec 26 Środa

Dziś: Anny Matki
Jutro: Natalji M.
Wschód słońca: 4.2
Zachód słońca: 19.38

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 26 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.20. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.53. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.25. Komunikat gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Koncert popul. 17.00. Odczyt. 17.15. Koncert solistów. 18.00. Płyty. 18.15. Sport. i W. F. 18.35. Recital śpiew. 19.05. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Recital lit. 20.00. Płyty. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. 21.10. Koncert solistów. 22.00. Odczyt w jęz. esperanckim z Krak. 22.20. Płyty. 22.25 Wiadomości sport. 22.35. Kom. meteor. i komunikat polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 26 lipca.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.588. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Tr. z Warsz. 17.00. Tr. z Warsz. 18.00. Płyty. 18.15. Tr. z Warsz. 19.05. Święte kamienie. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. 21.00 Program na dz. nast. 21.10. Koncert solistów. 22.0. Odczyt w jęz. esperanckim z Krak. 22.25. Tr. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

WARSZAWA.

Czwartek, 27 lipca.

7.00. Sygnał czasu z Warsz. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Ogrodu Bagatela. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Tr. z ogrodu Bagatela. 12.55. Dz. południowy. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35 Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.30. Recital śpiew. 17.00. Przegląd czasopism kobiecych. 17.15. Koncert popul. 18.15. Polska za Chrobrego. 18.35. Kwartety smyczkowe Beethovena. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. W brazylijskim lesie. 20.00. Płyty. 20.50 Dz. wiecz. 21.00. Kom. roln. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

—:O:—

OGÓLNA.

(o) **W sprawie ulg podatkowych dla nowych budowli.** Ministerjum skarbu wydało okólnik, w którym wyjaśnia sprawę ulg podatkowych z tytułu nowowznoszonych budowli w odniesieniu do poddaszy przebudowanych na pomieszczenia mieszkalne lub handlowe.

Na podstawie obowiązujących przepisów, ulgi podatkowe dla nowowznoszonych budowli mogą być przyznawane tylko budowlom nowym całkowicie, bądź też częściom nadbudowanym i przybudowanym; warunkiem ustawowym zatem dla uzyskania ulgi jest powstanie nowej budowli w całości lub częściowo .

Przez przebudowę poddaszy względnie strychów na pomieszczenia mieszkalne nie powstaje nowa część budowli, wobec czego z tytułu tego nie przysługują ulgi podatkowe.

(o) **Komitet techniki sanitarnej i higjeny miast.** Nowowybrane prezydjum polskiego komitetu techniki sanitarnej i higjeny miast ukonstytuowało się w sposób następujący: przewodniczący — prof. inż. Ignacy Radziszewski (Politechnika Warszawska), zast. przewodniczącego — prof. dr. T. Janiszewski, skarbnik — inż. gen em. E. Kątkowski (polskie tow. higjeniczne) i sekretarz generalny — inż. Z. Rudolf (min. spraw wewnętrznych).

—(o)—

Z KIELC.

(k) **Urlop p. wojewody.** Wojewoda kielecki Jerzy Paciorkowski rozpoczął 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(k) Podwyżka płac o 35 proc. Prowadzone od dłuższego czasu rokowania z robotnikami zatrudnionymi na terenie wapienników Hempla w Chęcinach doprowadzone zostało do uzgodnienia stałej płacy przy robotach górniczych.

Robotnicy uzyskali podwyżkę płacy dochodzącą do 35 proc.

(k) Budowa gmachu PW.i WF. postępuje szybko naprzód Budowa domu PW. i WF. w Kielcach, pod który kamień węgielny został poświęcony w obecności prezydenta Rzplitej, prowadzona jest w szybkiem tempie. Po ukończeniu robót ziemnych przy fundamentach i założeniu fundamentów przystąpiono do wznoszenia zrębów i ścian wewnętrznych.

W bieżącym roku gmach PW. i WF. wyciągnięty będzie pod dach. Przy robotach zatrudnionych jest 50 ludzi. Gmach PW. i WF. będzie obejmował 30 mtr. sześc.

(k) Zatrudnienie w przemyśle budowlanym. Zatrudnienie robotników w przemyśle budowlanym dzięki sezonowi będącemu w pełni rozwoju utrzymuje się na poziomie zadawalniającym, a napływ zamówień jest dostateczny.

Hamująco na rozwój tego przemysłu wpływa ciasnota gotówkowa ,która powoduje, że niektóre zakłady przemysłowe zalegają z wypłatą robocizny.

(k) Wycieczka do Torunia i nad polskie morze. Kielecka izba rolnicza zorganizowała wycieczkę do Torunia i nad polskie morze, w której wzięli udział inspektorzy izby rolniczej i instruktorzy rolni z powiatów w liczbie 20 osób.

Wycieczkowicze zwiedzą wystawę ogrodniczą w Toruniu toruńskie zakłady ogrodnicze, oraz okoliczne wzorowe gospodarstwa hodowlane i rolne. Z Torunia wycieczkowicze udadzą się do Pucka i Gdyni skąd po 8 dniach powrócą do Kielc.

(k) Pociągi kąpielowe z Kielc do Rejowa. Celem wzmożenia ruchu tury w Radomiu zorganizowała w dniu 23 w Radomiu zorganizowała w dniu 233 bm. pociąg kąpielowy z Kielc i Radomia do Rejowa .Duże uznanie z jakiem się zorganizowanie tego pociągu spotkało u wycieczkowiczów spowodowało, że dyrekcja PKP. w Radomiu organizuje w dniach 30 lipca i 6 sierpnia ponownie pociągi kąpielowe z Kielc i Radomia do Rejowa.

Pociąg z Radomia odejdzie o godz. 8.30, z Kielc o godz. 7.

Powrót nastąpi o godz. 20 do Radomia i o godz. 20.30 do Kielc.

Cena biletów w obie strony wynosi 2 zł. 80 gr. Uczestnicy wycieczki opłacają 20 gr. za wstęp do przystani i mają do dyspozycji salę dancingową. stoliki bridżowe, pleżę, łódki, kajaki i łodzie żaglowe.

——oOo——

Z SOSNOWCA.

ODROCZENIE SPRAWY DYR. WĄSOWICZ CONTRA P. ILLECZKO.

Stosownie do zapowiedzi rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy, jako odwoławczy sprawę z oskarżenia b. sekretarza kasy chorych w Sosnowcu Zygmunta Illeczki o zniesławienie ówczesnego komisarza kasy a obecnego dyrektora kasy chorych w Cieszynie, p. Michała Wąsowicza.

Jak było do przewidzenia sprawa wzbudziła szerokie zainteresowanie, spore jednakże grono ciekawych spotkało rozczarowanie.

Na wstępie rozprawy dr Krywyj, stający w imieniu oskarżonego Illeczki z substytucji adw. Sokólskiego, postawił wniosek o odroczenie rozprawy i zbadanie w charakterze świadka inspektora kasy chorych w Warszawie dr. Wacława Czarskiego przez sąd grodzki w Warszawie.

Zeznania dr. Czarskiego — zdaniem oskarżonego Illeczki — przedstawić mają sprawę we właściwem świetle i oczyścić go z zarzutu. za który ukarany został przez sąd grodzki w Sosnowcu jednomiesięcznem więzieniem.

Rozprawa została odroczona.

Złodziejaszkowie zagłębiowscy pracują...

Przykre przebudzenie. — Przez otwór w murze okradli spółdzielnię.

Działo już, kiedy do mieszkania Marji Szczerbowej (Sosnowiec, Reymonta 24), korzystając z głębokiego snu domowników, zakradł się jakiś nicpoń.

Żeby nie przebudzić śpiących złodziejaszek delikatnie usunął zasuwkę u drzwi i począł gospodarować w mieszkaniu.

Szczerbowa usłyszała jednak szmery i krzykiem spłoszyła nieproszonego gościa.

Uciekając złodziej zdołał jednak ukraść dwa zegarki męskie, jeden srebrny z dewizką srebrną, a drugi niklowy w pudełku niklowym z łańcuszkiem srebrnym, wartości 20 zł.

— Przez wybity otwór w murze do sklepu okręgowej spółdzielni spożywców „Społem" w Dańdówce dostali się nieznani złodzieje.

Korzystając z ciemności nocy skradli różne wyroby tytoniowe, pończochy damskie i dziecinne, chusteczki do nosa, płótno pościelowe i różne artykuły spożywcze.

Wartość skradzionych towarów narazie nieustalona.

— Z zakładu wulkanizacyjnego Ludwika Kramarza (Sosnowiec, Kołłątaja 1) skradziono 2 dętki od samochodu i 4 klg. surowca do wulkanizacji, wart. 92 zł.

Klęska pożarów w pow. zawierckim

GROŹNY POŻAR W JAWORZNIKU.

.Onegdaj popołudniu, w zabudowaniach Pawła Huli, zamieszkałego w Jaworzniku gminy Żarki,, wybuchł groźny pożar, który wskutek sprzyjających warunków z błyskawiczną szybkością przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

Na wszczęty alarm na miejsce pożaru przybyło parę straży ogniowych z okolicznych wsi. Z powodu braku dostatecznej ilości wody oraz gęstego zabudowania domów drewnianych, akcja ratownicza była niezmiernie utrudniona.

W krótkim czasie pożar ogarnął kilkanaście zabudowań.

Umiejętnej akcji straży ogniowych zawdzięczać należy, że pożar nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach i żywym inwentarzu.

Po zlokalizowaniu ognia okazało się, że pastwą płomieni padło 21 drewnianych domów mieszkalnych, 19 stodół i 20 chlewów.

Straty poniesione przez pogorzelców wynoszą ogółem 60.000 zł.

Jak wykazało doraźne dochodzenie zapaliły się przedewszystkiem gałęzie, leżące obok stodoły Hyli. od nich zaś zajęła się stodoła. Gałęzie prawdopodobnie zapaliły się od rzuconego niedopałka papierosa.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach Jaworznik przeszedł kilka dużych pożarów.

W czasie smacznego snu.

P. Habiora (Czeladź, Borowa 31), śpiącego wraz z żoną w jednym pokoju, po północy przebudziły szmery i nagły trzask drzwi od szafy. Zrywając się z łóżka ku swemu przerażeniu opodal szafy zobaczył jakąś postać, dobierającą się do szuflad.. Nim zdążył krzyknąć,— włamywacz jednym susem znalazł się w kuchni i unosząc z sobą szufladę naładowaną garderobą i bielizną, zamknął na klucz drzwi od pokoju, poczem bezpiecznie ulotnił się w okoliczne pola.

Na wszczęty alarm zjawiła się policja, lecz w czasie pościgu nie zdołała ująć sprawcy kradzieży. Dochodzenie wykazało, że złodziej włamał się do mieszkania przez okno, przyczem skradł bieliznę, wartości 200 zł. i weksel na sumę 300 zł.

Półkolonje Zw. Pr. Ob. kobiet w Strzemieszycach

Staraniem zw. pr. ob. kobiet w Strzemieszycach zostały urządzone półkolonje letnie dla 90 najbiedniejszych dzieci. Na półkolonji dzieci otrzymują śniadanie, składające się z kawy białej, kakao lub mleka i bułek oraz obiad smaczny i pożywny. Po śniadaniu dzieci wychodzą do lasu, gdzie zabawiają się w gry dostosowane do wieku. Opiekę nad dziećmi objęła wiceprzewodnicząca p. Irena Kowalska. Dyżury w kuchni pełnią pp. z oddziału Z.P.O.K.

Przy przyjmowaniu na półkolonje dziećmi objęła wiceprzewodnicząca przez lekarza dr. Korzonka, za co zarząd Z. P. O. K. składa serdeczne podziękowanie. Od zarządu kopalni „Podreden" i „Karol" otrzymały półkolonje 15 korcy węgla i tą drogą zarząd zw. pr. ob. kobiet składa serdeczne podziękowanie.

Dwa lata więzienia za carskiego rubla.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozegrał się smutny epilog nieudałego wypadku będzińskiego złodzieja do Wolbromia, 43 letniego Dawida Rozenberga (Podzamcze 31).

Rozenberg włamał się do mieszkania akuszerki Mejlochowej, jednakże zamiast gotówki i klejnotów, których szczęśliwą posiadaczką miała być wolbromska akuszerka, Rozenberg znalazł w całem mieszkaniu zaledwie jednego srebrnego rubla.

Z takim to „łupem". Rozenberga wolbromianie przytrzymali i po spuszczeniu mu lania, oddali w ręce policji.

W wyniku rozprawy, Rozenberg ze względu na swe poprzednie zasługi, dostał wczoraj za owego rubla dwa lata więzienia z pozbawieniem wszystkich praw na lat pięć.

Znów utonięcie dziecka.

W bieżącym tygodniu wydarzył się już trzeci wypadek utonięcia dziecka.

Tym razem tragiczny ten wypadek miał miejsce na kolonji Legjonowo w Dąbrowie, gdzie w bajorze utonęła 3-letnia Jania Lora, zamieszkała przy rodzicach na ul. Legjonów 139.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku wydobyli z bajora przechodnie.

——:O:——

(s) Do podoficerów rezerwy Zarząd związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu zawiadamia. że członkowie ubiegający się o odznakę sportową winni zameldować się u instruktora PW. i WF. na boisku ul. Mireckiego.

(s) Nieszczęśliwy wypadek sosnowiczanina. W czasie pracy blacharskiej na dachu szkoły gospodarczej w Katowicach, wskutek poślizgnięcia się spadł z dachu 27_letni Stefan Kałuża z Sosnowca i doznał ogólnych obrażeń wewnętrznych. Odstawiono go do szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach gdzie pozostaje pod opieką lekarską

——(o)——

Z CZELADZI.

(c) Odpust w Czeladzi. Przypadający na dzień dzisiejszy odpust św Anny w Czeladzi został przesunięty na niedzielę t. j. na 30 bm.

(c) Z tasakiem w ręku siał postrach na ulicy. Ulica Szpitalna w Czeladzi **była widownią niezwykłego zajścia.** Znany awanturnik Marjan Kudera l. 24, będąc w stanie podchmielonym uzbroił się w tasak i począł nim wymachiwać na wszystkie strony, wywołując zrozumiały popłoch wśród przechodniów.

Celem unieszkodliwienia awanturnika na miejsce zajścia udała się policja, która sprowadziła Kuderę do komisarjatu, a następnie osadziła go w areszcie. Kudera i tu nie powstrzymał swego temperamentu i pod adresem policji począł rzucać obelgi, obrażając w bezprzykładny sposób przodownika Chlebnego oraz post. Kuberę. Wczoraj sąd w Czeladzi skazał Kuderę na miesiąc aresztu.

——:O:——

Z ZAWIERCIA.

(z) Wojownicza gospodyni. Marjanna Wnuk (Czysta 4) **zameldowała w komisarjacie policji, iż została pobita** przez swą gospodynie domu Magdalenę Warzechę.

Za pobicie wojownicza gospodyni odpowiadać będzie przed sądem.

(z) Żadna podpora starości Onegdaj zgłosił się do komisarjatu policji Franciszek Adamczyk (Ptasia 3), starszy już człowiek, i ze łzami w oczach opowiedział, że został dotkliwie pobity przez swego syna Antoniego, który grozi mu również zabójstwem.

Policja skierowała sprawę na drogę sądową.

——:0:——

Z OLKUSZA.

(ol) Śmierć dwuletniego dziecka. Do stawu obok domu w Michałowicach. gm. Jangrot, wpadła 2-letnia Janina Bocianowska i utonęła.

SPRAWA PŁAC W FABRYCE „OLKUSZ“

W dn. 29 bm. odbędzie się konferencja przedstawicieli pracowników umysłowych fabryki „Olkusz“ z dyrekcją tej fabryki w sprawie ustalenia nowych warunków płacy od 1 sierpnia r. b.

Jak wiadomo, dyrekcja fabryki „Olkusz“ przed 4-ma miesiącami wymówiła dotychczasowe warunki płacy motywując obniżkę nowemi cenami emalji, zapowiedzianemi przez rząd.

Na obniżkę płacy urzędnicy sie nie zgodzili i dotychczas pracują na starych warunkach.

—xOx—

(ol) **Ze straży.** W Żarnowcu odbył się zjazd straży ogniowych rejonu żarnowieckiego i kidowskiego, w którym wzięły udział wszystkie straze w liczbie 13-tu.

Po nabożeństwie w miejscowem kościele, odprawionem przez ks. proboszcza Wilanowskiego, odbyla się defilada.

Przed zawodami konkursowemi, wręczone zostały dyplomy za zeszłoroczne zawody strażom z Woli — Libertowskiej (I miejsce), Solvay i Kidowa.

Skład sądu na zawodach stanowili: pp. Br. Pojda (przewodniczący), Kaz. Polcar — z cementowni „Klucze“ i Wł. Kulka z Pilicy. Komendantem zjazdu był p. Feliks Weizler, nad całością czuwał st. instruktor, p. N. Kałkowski.

W czasie zawodów odbyły się również strzelanie o odznakę strzelecką pod kierunkiem p. Szmidta z Olkusza.

(ol) **12-letnia sprawczyni śmierci.** W Sułoszowej poniosła śmierć w sadzawce przed kilku dniami 3-letnia Leona Krawiec .

Jak wykazało obecnie dochodzenie, sprawczynią śmierci dziecka jest 12-letnia Aniela Drożyńska ze Sułoszowej, która przez zemstę, za uderzenie ją kamieniem, pchnęła małą Leonę do wody.

Umiejętne hartowanie

Lato jest idealną porą roku na hartowanie, czyli przyzwyczajanie naszej skóry do szybkiego reagowania na zmiany temperatury.

Najbardziej znanym i najpowszechniej stosowanym sposobem hartowania jest zimna kąpiel, względnie zmywanie i nacieranie ciała zimną wodą. Większość hartujących się popełnia tutaj jednak szereg błędów, polegających na przesadnem, zbyt energicznem hartowaniu. Ta przesadna gorliwość niweczy dobre strony hartowania, nie dając człowiekowi odporności przeciw zaziębieniu, którą nabyć można tylko przez hartowanie umiejętne i umiarkowane. A umiejętne hartowanie będzie przeprowadzał ten, kto zapamięta sobie następujących kilka uwag.

Zimnej kąpieli jako środka hartującego mogą używać wszyscy z wyjątkiem ludzi starych i wątłych, przez których kąpiel ta może być brana bez szkody dla zdrowia tylko w dni upalne, bezwietrzne, koło południa. Oczywiście, że ta kategorja kąpiących się powina przebywać w wodzie krótko, najwyżej 5 minut, poruszając się żywo, poczem ubrać się szybko i udać na przechadzkę. W dni pochmurne i chłodne kąpiel rzeczną zastąpić można wanną o temperaturze pokojowej, trwającą do 2 minut, lub też obmyciem ciała zmoczonym ręcznikiem. Dobrze jest do wody używanej do zmywania dodać nieco soli, która drażniąc skórę wzmaga jej przekrwienie. Są osoby, najczęściej dzieci, które czują poprostu wstręt do zimnej wody. Nie należy ich przymuszać do niej. Hartowanie takich osób można z powodzeniem przeprowadzać w wodzie o temperaturze od 25° C. wzwyż, czyto w postaci kąpieli, czy zmywań.

Jeszcze lepszym sposobem hartowania dla osób nie lubiących zimnej wody jest kilkuminutowa kąpiel powietrzna. Polega ona na wystawianiu ciała na działanie strug chłodnego powietrza. Można jej używać o każdej porze dnia np. rano i wieczór, przy sposobności ubierania się i rozbierania i to w każdem miejscu, a więc na polu lub w mieszkaniu, oczywiście przy otwartych oknach. Niektórzy lekarze polecają chorym cierpiącym na bezsenność przeprowadzać kąpiel powietrzną w nocy. Z kąpielą powietrzną korzystnie jest połączyć gimnastykę.

Podkreślić należy, że wszystkie te zabiegi hartujące cechować powinno umiarkowanie. Najlepszym sygnałem, że dany zabieg powinien być ukończony, jest opanowujące człowieka w trakcie zażywania kąpieli powietrznej, czy rzecznej uczucie zimna.

Samolot na dnie morza

wydobyty po kilkunastu latach.

Rybacy łotewscy spostrzegli niedawno na dnie zatoki Ryskiej niedaleko Rygi wrak samolotu. który pochodził prawdopodobnie jeszcze z czasów wojny. Wrak zostal wydobyty przez załogę holownika łotewskiego i przyholowany do portu w Rydze.

Jak się okazało, był to samolot niemiecki bojowy, albowiem podczas szczegółowych oględzin zupełnie zniszczonego już wraku znaleziono w puszcze blaszanej przemoknięty zupełnie i zlepiony notatnik, w którym zdołano odcyfrować słowa „Berlin 1915“ oraz nazwisko pilota „Mejer“, jak również notatkę „38 bomb“.

Dziwnym zbiegiem okoliczności stosunkowo nailepiej przetrzymał kilkunastoletni pobyt na dnie morskiem 6-cylindrowy silnik, podczas, gdy kadłub i skrzydła samolotu po jego wydobyciu zupełnie się rozpadły.

STRZELCY W SPŁYWIE KAJAKOWYM „PRZEZ POLSKĘ DO MORZA“.

350 strzeleckich kajaków na polskich rzekach.

Masowy udział strzelców w mającym niedługo się odbyć powszechnym spływie kajakowym „Przez Polskę do Morza“ wzbudził w świecie sportowym powszechne zainteresowanie. Do tej pory udział w tej ogromnej imprezie wodnej zadeklarowało ponad 350 strzeleckich kajaków, które przepłyną przez rzeki polskie pod własnemi niedawno przez naczelne władze strzeleckie ustanowionemi dla wodnych jednostek strzeleckich banderami i proporczykami.

W ostatnią niedzielę wypłynęło z Puław 50 kajaków strzeleckich, w drodze natomiast ku Bałtykowi są już kajaki strzeleckie ze Stanisławowa i Grodna.

Wszystkie kajaki strzeleckie zatrzymają się w przejeździe przez stolicę na warszawskiej przystani związku strzeleckiego.

POBOŻNOŚĆ GRACZY W MONTE CARLO.

W Monte Carlo jest mały kościółek protestancki, bardzo nielicznie odwiedzany przez wiernych. Od pewnego jednak czasu bywał taki tłok na nabożeństwach, że zaczęło to zwracać ogólną uwagę. Miejscowy pastor sądził w swej prostocie ducha, że to jego kazania ściągają te tłumy. I byłby w tem przekonaniu trwał jeszcze długo, gdyby nie naiwna gadatliwość jednego z tych „wiernych“.

Otóż w zbiorze psalmów każdy z nich oznaczony jest numerem, który pastor wskazuje, kiedy wzywa modlących się do intonowania. Gracze stali goście kasyna w Monte Carlo, którzy są bardzo przesądni, chodzili do owego kościółka specjalnie i czekali, aby pastor wymienił numer psalmu, poczem biegli czemprędzej do kasyna, aby grać na ten numer.

Dlatego więc schodziło się tylu „wiernych“ do kościółka i dlatego w pewnym momencie tak śpieszyli się do wyjścia.

Kiedy pastor dowiedział się o tem, nigdy już nie polecał śpiewać psalmu, który nosił numer poniżej 37 (tyle numerów ma ruleta). Od tego czasu frekwencja wiernych zmalała do kilkunastu osób.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 147

— To dobrze, zobaczę go.

— Kiedy?

— Zaczekaj, proszę, aż ja sam oznaczę właściwą chwilę.

— Będę czekał, doktorze.

— Czy twój kuzyn Filip mieszka razem z matką?

— Nie. Ma własne mieszkanie na ulicy Asses.

— Czy bywałeś u niego?

— Byłem dwa albo trzy razy.

— Trzyma służącego?

—Naturalnie.

— Jakże się on nazywa?

— Juljan.

— Czy ma rude włosy?

— Ależ bynajmniej, ciemne czy też czarne, nie pamiętam już dobrze, ale w każdym razie nie rude.

— Łatwo jest zmienić kolor włosów, szepnął doktór Gilbert, później rzekł głośno: Ten Juljan czy jest wysokiego wzrostu.

— Prędzej wysoki aniżeli niski.

— Mina wieśniaka;

— O nie, — nic chłopskiego ani w twarzy ani w podstawie... Ma fizjognomję Frontina. — Pocóż, u licha, wypytujesz mnie pan o to?

— Potrzebowałem pewnych wyjaśnień...

— Wątpisz pan jeszcze?

— Nie, — odrzekł Gilbert bez najmniejszego przekonania. — Zarówno jak ty i jak twój kuzyn, wierzę, że jakiś nieznany nieprzyjaciel chciał ciebie zgubić, zajmuj się więc bez przerwy ułożeniem silnych podstaw obrony... ja z mojej strony pracować będę również i kiedy nadejdzie stosowna chwila, zakomunikuję twemu obrońcy rezultat mej pracy. Idź więc moje dziecko i dowidzenia niedługo.

Raul wyszedł z hotelu Louve i udał się do swojej ciotki.

Doktór pozostawszy sam, zapytał siebie:

— Czyżby to istotnie było niemożliwem aby się do tego stopnia omylił i żeby moje podejrzenia miały być niesłuszne? To jest nieprzypuszczalne. A jednak gdyby tak było?—Potrzebuję więc mieć pewność do gruntu... Człowiek o czerwonych włosach musiał zostawić jakiś ślad po sobie gdzieindziej oprócz w warsztacie stolarskim przedsiębiorstwa pogrzebowego, — ślad ten odszukać musze.

Gilbert wyszedł z hotelu, wsiadł do dorożki na placu Royale kazał się zawieźć na dworzec Północny i tam zażądał biletu do stacji Survilliers.

Przybywszy do stacji wsiadł do powozu idącego do Morfantaine, lecz przejeżdżając przez wioskę la Chaplleen-Serval, wysiadł i piechotą udał się Pantarme.

XX

Filip de Garennes tegoż samego dnia jak zwykle udał się do matki przed godziną śniadania.

Baronowa oczekiwała go z niecierpliwością.

— Chodź. — rzekła biorąc go za rękę i wciągając do swego pokoju. — Chodź prędko!!

Rysy twarzy wzburzone pani de Garennes, pozwoliły odgadnąć adwokatowi, że się stało coś nadzwyczajnego.

Jakoż skoro tylko drzwi zostały zamknięte zapytał urywanym głosem.

— Interesa nasze źle idą?

— Tak.

— Cóż się stało?

— Wczoraj mówiłam z Gabrjelą... powiedziałam jej, że ją kochasz, że chcesz ją podnieść do siebie, ofiarować jej rękę i nazwisko i że będzie to dla mnie prawdziwą przyjemnością a nawet radością, jeżeli zostanie moją córką.

— I cóż?

—I cóż! znalazłam się wobec żelaznej woli...

— Gabrjela odmawia! — zawołał Filip.

— Stanowczo.

— Lecz nie starałaś się zapewne matko, dowieść jej, że małżeństwo to będzie dla niej szczęściem, że nigdy, nie mogłaby marzyć o podobnem związku, jaki się jej trafia.

— Mówiłam jej wszystko, co tylko powiedzieć mogłam — starałam się być wymowną, ujmującą, błagającą nawet,miałam do tego prawo, ponieważ chodziło o ciebie i utrzymywałam, że szalejesz z miłości... Pomimo to wszystko nie udało mi się przełamać jej uporu.

— Upór ten musi mieć ważne jakieś powody, — rzekł młody baron. — Nie wiesz matko,jakie to są powody?

— Gabrjela ma serce zajęte.

— Przyparta do muru przeze mnie, przyznała mie się, że kogoś kocha...

Filip uczynił gniewny gest.

— A czy Gabrjela — rzekł — powiedziała nazwisko tego rywala, stojącego tak niezręcznie napoprzek naszym planom?

— Napróżno usiłowałam dowiedzieć się kto to taki... mam powody jednakże przypuszczać, że tu chodzi o jakiś sielankowy romans i że głupia ta gąska zadurzyła się w jakimś gburze w Nanteuil - le Haudoin.

c. d. n.

Jubileusz żeglugi parowej we Francji i w Polsce

W Londynie obchodzono w tych dniach uroczyście 150-tą rocznicę spuszczenia na wodę pierwszego we Francji statku parowego, pomysłu Jouffroy d'Abbansa. Statek ten p. n. „Pyroscaphe" w dniu 15 lipca 1783 roku został spuszczony na wody Saony. Robił on 2 i pół mili na godzinę, co było w tym czasie rekordem zadziwiającym.

Jak wiadomo próby ze statkami parowemi były robione już od 1707 roku, równocześnie przez Amerykanów i Anglików. Właściwe jednak powstanie komunikacji parowej datuje się od r. 1807, od przebycia przez Amerykanina Foultona na statku własnej konstrukcji z Nowego Jorku do Albany. W r. 1819 parowiec „Savannah" po raz pierwszy przepłynął Atlantyk.

Po Francji najbliższy jubileusz spuszczenia na Wisłę statku parowego powinna obchodzić Polska, dokąd przed 100 laty pierwsze dwa parowce sprowadził z Anglji bankier Steinheller celem utrzymania stałej komunikacji między Warszawą a Gdańskiem. Statki te kursowały pod flagą Banku Polskiego i na długo przed powstaniem kolei żelaznej ułatwiały komunikację z Petersburgiem, do którego najdogodniejsza droga wiodła z Warszawy Wisłą do Gdańska, a stamtąd Bałtykiem do Newy.

—oOo—

Człowiek, który próbował 3 miljony serów.

Istnieje zawód specjalny próbowania serów, tak samo jak herbaty, kawy, czy wina. Obowiązkiem takiego gentlemana jest skosztowanie codzień tylu a tylu serów, wypróbowanie ich smaku, zanim zostaną one wysłane na rynek.

Weteranem w tej dziedzinie „twórczości" jest niejaki William Small, próbiernik w wielkiej fabryce serów pod Londynem. Mister Small odznacza się wyjątkowo subtelnem odczuciem smaku i zapachu sera, co mu zapewniło jego wyjątkowe stanowisko w tej gałęzi produkcji, no i oczywiście spore dochody.

Wynika stąd, iż mister Small musi kosztować, jak sam mówi, zgórą 100 serów dziennie, co wobec jego 50-letniej działalności zawodowej daje cyfrę 3 miljonów serów „apróbowanych" przezeń.

Aby nie stracić smaku, który decyduje o trwałości urzędu probierczego, mister Small musiał poddać się ostrej djecie: nie pije, nie pali, nie je ostrych przypraw. Człowiek ten jest męczennikiem swego zawodu, który zresztą daje mu dobre utrzymanie. Z majątku zebrane go podczas długiej karjery będzie mógł jednak korzystać dopiero wówczas, gdy zostanie emerytem.

Najpiękniejsza oszustka na świecie

Kryminalna karjera Mireille Lafarge.

Mireille Lafarge jest z pewnością najpiękniejszą i najgenjalniejszą oszustką z jaką władze francuskie zetknęły się w ciągu lat ostatnich. Właśnie uwięziono ją znowu i podczas fatalnych upałów lipcowych zmuszono do przebywania w Paryżu, w szarych murach więzienia Santé!

Jeszcze przed paru dniami wylegiwała się na plaży w Cannes w eleganckim trykociku! Jeszcze przed paru dniami otaczał ją rój amerykańskich miljonerów, którzy podziwiali w jej osobie najpiękniejszą kobietę, królową sezonu!

Mireille urodziła się w pobliżu Loulonu. Gdy miała piętnaście lat, uciekła z domu i udała się do Toulonu. Tutaj rozpoczęła swoją karjerę najpierw jako kelnerka, a potem, jako tancerka w jednym z niewielkich szynków przeznaczonych głównie dla marynarzy.

Ale środowisko to nie bardzo jej się podobało. Przeniosła się więc do Nicei, gdzie obracała się wśród znanych kokot pod nazwiskiem Yvonne Rafail.

Już w parę miesięcy później miała pierwszy zatarg z władzami, gdyż przywłaszczyła sobie klejnoty przyjaciółki. Przyjaciółka zawiadomiła o tem policję, kosztowności odnaleziono u Yvonne i umieszczono ją w zakładzie popraw czym dla młodocianych. Jak się łatwo można domyślić pobyt w tym zakładzie wcale nie zachwycił młodocianej amatorki przygód, toteż umknęła z zakładu i pojawiła się znów na błękitnym brzegu, gdzie występowała przez czas pewien jako gwiazda w jednym z kabaretów.

Wkrótce potem przeniosła się do Marsylji. Trudno zorjentować się, co ją do tego skłoniło. Policja podejrzewała silnie, że Lafarge zajmowała się tu szmuglowaniem opjum i morfiny — ale nie udało się dowieść jej tego, W każdym razie od tej chwili szczęście zaczyna jej sprzyjać.

Wraca znów do Nicei, ale już nie jako tancerka, występująca w obskurnych lokalikach, lecz jako światowa dama z Paryża, która zatrzymuje się tylko w najelegantszych hotelach, olśniewa wszystkich wspaniałością swej biżuterji i obraca się tylko w kołach najbogatszych Amerykanów. W zaufaniu zwierza się swoim przyjaciołom, że właściwie jest córką jednego z książąt krwi, tylko przez wzgląd na rodzinę nie nosi swego prawdziwego nazwiska. Właściciel wielkich plantacyj w Ameryce Południowej kupuje jej wspaniałą willę i oddaje do dyspozycji swój yacht. W roku 1929 zostaje wreszcie królową piękności na całe Riwiere.

Trwoni w tym czasie kolosalne sumy, które szczodry Amerykanin składa w jej ręce. Wreszcie poznaje Greka, z którym zaczyna oszukiwać Amerykanina. Oszustwo wychodzi na jaw, Amerykanin odbiera yacht, willę i pieniądze, a Mireille stara się popełnić samobójstwo, które jej się jednakże nie udaje.

Nie chce już pozostać w Nicei. Przenosi się do Paryża...

Tutaj udaje się z całą bezczelnością do dyrektora naczelnego pisma „La Volonte" i proponuje mu swoje usługi w charakterze reporterki. Powierzony jej zostaje dział sprawozdań sądowych. Od dnia tego Mireille bywa codzień w sądzie, gdzie sędziowie i najznakomitsi awokaci starają się o jej względy. Jednocześnie dla rozmaitości probuje rzemiosła pilotki i wykonywa pierwszy skok ze spadochronem z wysokości 1200 metrów.

Ponieważ obawia się nowego konfliktu z władzami, wraca do Nicei, gdzie już wszyscy zdążyli o niej zapomnieć. Tutaj zdarza jej się najzabawniejsza przygoda. Podaje się za adwokatkę i przyswaja sobie nazwisko jednej ze znanych na paryskim bruku sławnych prawniczek. Pewien adwokat bierze ją tutaj do swej kancelarji i oto zabawnym zbiegiem okoliczności wychowanka domu poprawczego i kabaretowa gwiazda z bulwarowych szynków, broni przed sądem kilku klijentów. Piękna pomocnica adwokata zaciąga w Nicei szereg długów i pewnego dnia znika z horyzontu, jak meteor.

Wierzyciele odnajdują powoli ową prawniczkę z Paryża, prawdziwą właścicielkę nazwiska, które sobie Mireille przyswoiła, i przekładają jej swoje rachunki. Policja rozsyła listy gończe — oszustwo wychodzi na jaw i Mireille Lafarge zostaje uwięziona. Przesiedziała wówczas sześć miesięcy — nie było o niej słychać przez czas dłuższy. Obecnie została znów uwięziona za fałszerstwo weksli.

Gadający pies

Peggy będzie mówił przez radjo.

Pies, który mówi jak dziecko. Oto, ostatnia sensacyjna platka, obiegają ca New York.

Natychmiast, u właściciela owego cudownego zwierzęcia zjawił się tłum reporterów, fotografów. A rezultat był taki, że już nazajutrz w popularn. piśmie „World Telegr." ukazała się na pierwszej stronie fotografja przystojnego buldoga i wielowierszowy opis jego przemówień.

Okazało się, że ów niezwykły pies nazywa się Peggy i mieszka wraz ze swą panią mrs. Adą Bright i ze swą młodszą panią miss Korą.

— Powiedz „mama" — mówi panna Kora.

I pies mówi całkiem wyraźnie:— Mama.

Głos ma nieco zachrypły, ale o ludzkiem brzmieniu.

Prócz elementarnego „mama" piesek ma jeszcze obszerny repertuar słów. Mówi „Moja mama", mówi „Dowidzenia" itd.

Panna Kora wytłumaczyła, że pies dawniej nie umiał mówić. Pewnego dnia, gdy ktoś przy nim wyraźnie powiedział „dowidzenia", Peggy powtórzył ku ogólnemu zdumieniu ten wyraz. Odtąd zaczęto go specjalnie uczyć. Ze znakomitym rezultatem.

Peggy ma wkrótce przemawiać przez radjo. Ale cóż z tego? Nikt ze słuchaczów nie uwierzy przecież, że to mówił naprawdę pies.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

O MISTRZOSTWO KL. C.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo kl. C.:

I-sza podgrupa: Gwiazda — Naprzód, SMP., (Poraka) — Przemsza Kinereth — Jutrznia.

II-ga podgrupa: Makabi (Strzemieszyce) — Makabi (Dąbrowa), Dąbrowianka — Orzeł, Cynkownia — Golonóg.

—:O:—

W SPRAWIE ZAJŚCIA NA BOISKU „PŁOMIENIA" W MILOWICACH.

W związku z naszą notatką o zajściu podczas meczu „Płomień" — „Świt" na boisku w Milowicach, gospodarz „Czarnych" T. Kalama, wyjaśnia, że nie namawiał Kubalkę do bicia sędziego.

Sprawę zajść na boisku „Płomienia" zainteresował się podokręg, który wyświetli kto ponosi winę w powyższych wypadkach i ukarze winnych.

—:O:—

OTS. (OLKUSZ) — STRZELEC (SŁAWKÓW) 5:1 (2:2).

W Sławkowie odbył się w ub. niedzielę mecz piłki nożnej pomiędzy O. T. S. z Olkusza i Strzelcem ze Sławkowa z wynikiem 5:1 na korzyść Olkusza.

Sędziował dobrze p. Kotuła ze Sławkowa.

—)O(—

LWÓW NIEMA JESZCZE MISTRZA PIŁKARSKIEGO.

Mecz Lechja — Polonja w ub. niedzielę zakończył się remisem 2:2.

Wobec tego, że oba mecze decydujące o tytule mistrza zakończyły się remisem, trzecie spotkanie odbędzie się na boisku neutralnem, prawdopodobnie w Stryju.

—oOo—

AZS. (POZNAŃ) FINALISTA W MISTRZOSTWACH TENISOWYCH POLSKI.

W decydującej rozgrywce w półfinale o tenisowe mistrzostwo Polski między AZS. (Kraków) i AZS. (Poznań) zwyciężył Poznań w stosunku 4:3.

—:O:—

SUKCESY HELJASZA W SZWECJI

W Szwecji, w Upsali odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których wziął udział również Heljasz.

W rzucie kulą Heljasz zajął pierwsze miejsce, osiągając wynik 14.76 m., w rzucie dyskiem zajął zaś 3 miejsce wynikiem 42.10 m., ustępując węgrowi Remecs 45.63 m. i szwedowi Karlsonowi 43.29 m.

—oOo—

LEKKOATLETYCZNA REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ Z AUSTRJĄ.

Termin meczu międzypaństwowego Polska — Austrja ustalony został na 15 sierpnia w Król. Hucie.

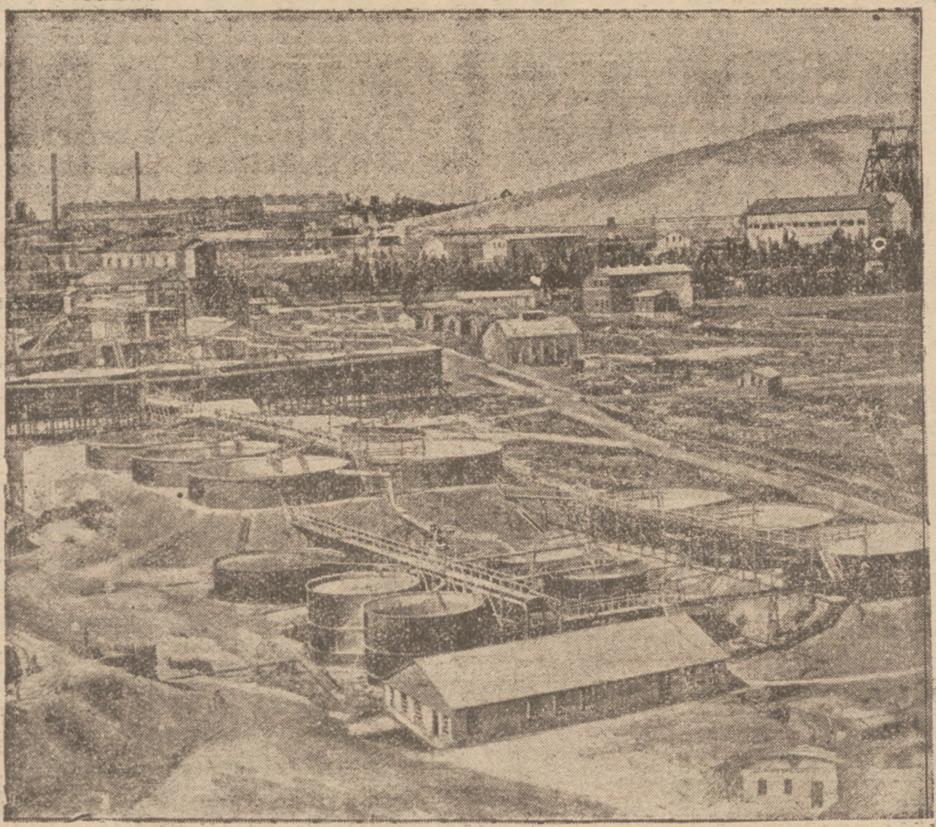
Na mecz ten polski związek lekkoatletyczny wyznaczył następującą reprezentację: 100 m. — Sikorski, Trojanowski II (rez. Twardowski), 400 m. — Biniakowski, Marciniec, (rez. Lisicki), 800 m. — Kucharski, Kuźnicki (rez. Maszewski), 5 klm. — Fiałka, Kupersa, 4 X 400 m. — Lesicki, Kucharski, Maszewski, Biniakowski (rez. Marciniec), 110 m. płotki — Nowakowski, Niemiec, skok wdal — Sikorski, Nowak (rez. Twardowski), skok wzwyż —Pławczyk, Niemiec, tyczka — Kluk, Sznajder, kula i dysk — Heljasz i Siedlecki, oszczep — Turczyk, W. Mikrut

HUMOR.

SZKOCI ZAWSZE OSZCZĘDNI.

Mac Douglas udaje się do dentysty:
— Ile kosztuje wyrwanie zęba?
— Pięć szylingów.
— A gdyby go tylko trochę obluźnić?

PRZEMYSŁ NAFTOWY W RUMUNJI



przystąpili do budowy masowych zbiorników ropy, widocznych na ilu stracji.

PO TRZĘSIENIU ZIEMI W TURCJI.



Na zdjęciu usuwanie gruzów przyczem na pierwszym planie wi doczni są sanitarjusze ubrani w nowe mundury według kroju europej skiego.

MAŁŻONKOWIE MOLLISONOWIE,



którzy ulegli katastrofie po przelyciu Atlantyku.

Z CYRKU STANIEWSKICH



Popisowy numer świetnej tresury koni.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

SYMCHA ZAJDLER, Modrzejów, Powstańców Nr. 3 zgubił kartę rzemieślniczą, wydaną z województwa kieleckiego.

LUBECKI Fajwel zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat miasta Sosnowca, legitymację bezrobocia, wydaną w Sosnowcu.

WANDA STOJEK zgubiła legitymację od książki kasy chorych wydaną w Dąbrowie Górniczej.

UNIEWAŻNIAM zgubiony kwit lombardowy Nr. 2497, wydany przez Bank Udziałowy w Dąbrowie Górniczej.

Różne

MAGISTRAT miasta Sosnowca powierzy zorganizowanie, prowadzenie i eksploatację centralnego targu jarzynowego, osobie lub firmie posiadającej odpowiedni plac w śródmieściu. Szczegółowych informacyj udziela Urząd Zdrowia w Magistracie m. Sosnowca, ul. Warszawska 6, II piętro, gdzie należy również składać oferty do dnia 28 lipca rb. włącznie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski